

HELENA SZMUNESS

ur. 1948; Kemerowo, Rosja



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, rekreacja i czas wolny, szkolne koleżanki, życie towarzyskie

Życie towarzyskie licealistek

Chodziłyśmy z dziewczynami do kina. Jak była niedziela, przecież to wtedy nie weekend, tylko jeden dzień w tygodniu, tośmy wyjeżdżały. Nie przypominam sobie, żebyśmy chodziły na wagary kiedykolwiek. Natomiast sporośmy się razem śmiały. Próbuję sobie przypomnieć, co myśmy robiły. Nie pamiętam, co myśmy robiły. Prywatki się czasami odbywały w domu u którejśkolwiek. Moi rodzice mi nieustannie proponowali, że jeśli ja chcę mieć jakieś przyjęcie w domu dla kolegów, to proszę bardzo, oni mi zorganizują. I raz rzeczywiście coś takiego się odbyło.

Ale nam nawet nie wolno było pokazywać się w kawiarniach. Można było mieć bardzo poważne problemy za to, że kogoś widziano w kawiarni. Pamiętam, że ja miałam kiedyś spore przykrości w szkole dlatego, że jedna z nauczycielek zobaczyła mnie w restauracji z moim ojcem. I to zostało przedstawione w klasie. Uczennica Szmuness, poproszę do gabinetu, bo widziana była z mężczyzną w restauracji. A ojciec mnie zabrał na obiad, bo moja matka była w szpitalu i ja przez cały tydzień gotowałam, a on w niedzielę chciał mnie zabrać do Lublinianki, żebym ja nie gotowała, nie zmywała. Oczywiście wtedy to niczym się nie skończyło, bo jak ona się dowiedziała, że to był mój ojciec, no to niespecjalnie mogła coś zrobić, natomiast to było, że ktoś mnie zobaczył. Moja koleżanka była publicznie upokarzana dlatego, że kolega ją odprowadzał do szkoły i niósł jej teczkę. To było już niedopuszczalne. W ogóle było całe dochodzenie, kto to jest ten kolega, dlaczego niósł twoją teczkę?

Jedyny mężczyzna, któregośmy widzieli na oczy to był pan Łupina, nic dziwnego, że wszystkie dziewczuchy się w nim kochały. No i oczywiście od czasu do czasu były zabawy szkolne z męskim gimnazjum jakimś. To były wielkie przeżycia oczywiście. Natomiast mężczyzn myśmy nie oglądali. Właśnie w szkole było dwóch mężczyzn, jeden był za bardzo stary, nauczyciel fizyki, i drugi był młody, przystojny Łupina. A moja koleżanka miała bardzo przystojnego ojczyma. Jak on się pokazywał w tej

szkole, to po prostu tłum dziewczyn biegł, żeby pooglądać. Jakby na ulicy w ogóle nie widać było mężczyzn. Więc mężczyzna w szkole to było wielkie przeżycie. [Randki] mogły się odbywać po szkole, na własne ryzyko, że tak powiem, bo z jakiegoś powodu moja szkoła nie lubiła zbyt przyjaznych stosunków z chłopcami.

Data i miejsce nagrania	2013-05-16, Londyn
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"